Nr. 330 We Lwowie Środa dnia 28 Listopada 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 1 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 st. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 1 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wekerle we Wiedniu.

Lwów 27. listopada.

Mówią urzędownie, że na Węgrzech nie ma w tej chwili przesilenia, a ci, co tak mówią, mają niezawodnie rację — ze stanowiska formalnego. Urzędownie bowiem rzecz traktując, przesilenie istnieje dopiero wtedy, gdy gabinet z jakichkolwiek powodów natury politycznej widzi się zmuszonym podać się do dymisji. W zwyczajnej potocznej mowie, ludzie nie mają obowiązku tak ściśle się wyrażać, w codziennem życiu nie pozwala się tak skrupulatnie liczyć ze słowami. Dlatego też stan obecny, jaki panuje na Węgrzech, jeżeli nie jest jeszcze istotnie przesileniem, to jest z pewnością do przesilenia bardzo zbliżony.

Nie jest to bynajmniej li zapatrywanie sfer opozycyjnych, którym z natury rzeczy musi na tem zależeć, aby gabinetowi dra Wekerlego i popierającej go większości liberalnej przysparzać ile możności jak największej trudności politycznych, ale nawet w tych sferach, które są bardzo zbliżone do rządu, panuje przekonanie, że atmosfera polityczna jest ciężka i przesycona elektrycznością, zapowiadającą burze. Tego rodzaju zapatrywania objawiają jasno i otwarcie pisma półurzędowe.

Rzecz to zupełnie naturalna, że pisma owe zastanawiają się przedewszystkiem nad tem, co ową niepewność sytuacji wywołało i jak się łatwo domyśleć, dochodzą do przekonania, że pierwszą i najważniejszą przyczyną jest dotychczas trwająca zwłoka w udzieleniu sankcji uchwalonym przez obie izby sejmu węgierskiego ustawom kościelno-politycznym. Jakie są przyczyny zwłoki, tego naturalnie nikt na pewno nie jest w stanie powiedzieć, ale że zwłoka istnieje, więc naturalnie otwarte jest pole do najdziwaczniejszych, bo najdowolniejszych domysłów. Najzwyklejszem tłumaczeniem mogłaby wprawdzie być okoliczność, że cesarz zazwyczaj nie zwykł się kwapić z udzieleniem sankcji wielkim ustawom wielkiej doniosłości i to zarówno w Przed- i w Zalitawji, że swojego czasu za rządów ministerstwa t. zw. mieszczańskiego, od uchwalenia ustaw wyznaniowych, znoszących konkordat, do ich sankcjonowania, upłynęło także jakieś [illegible] nie może jakoś trafić do przekonania, raz dlatego, że w danym wypadku już znacznie więcej upłynęło czasu od uchwalenia reform kościelno-politycznych, a powtóre dlatego, że właśnie wskutek tak długiej zwłoki, umysły są już zaniepokojone i rozognione.

Drugą sprawą, wywołującą naprężenie, jest [illegible] agitacyjna Franciszka Kossutha. Mieliśmy już sposobność w sprawie tej pisać i dla tego nie mamy potrzeby do tematu tego powracać. Musimy w tej mierze oddać sprawiedliwość liberalnym pismom węgierskim, że zachowanie się rządu wobec syna byłego gubernatora Węgier, było w ustawach uzasadnione i polityczne. Że mowy, wygłaszane z okazji podróży Franciszka Kossutha, mogły w pewnych [illegible] wywołać przykre reminiscencje, temu dziwić się nie można, ale wierzymy, że rzecz byłaby przybrała gorsze rozmiary, gdyby rząd przeciw Kossuthowi był użył siły i gwałtu. To prawda, że demonstracje bankietowe były czasami dziecinne i zabawne, ale jeżeli rząd od razu i z góry nie przeszkodził owym manifestacjom, to postępowanie jego było dyktowane nietyle poszanowaniem i respektem przed imieniem otoczonem na Węgrzech bohaterską aureolą, ile roztropnemi względami politycznemi. Uciec się do pomocy policji, żandarmerji i kryminału, na to zawsze czas. I istotnie czas ten nadszedł, a Franciszek Kossuth obył się śmiesznością.

Dla obu więc spraw, a raczej dla stadjum, w jakiem się chwilowo znajdują, dałoby się znaleźć tłumaczenie rozumne i sprawiedliwe, a przecież to tłumaczenie nie wystarcza. Pisma, stojące w najbliższych i najzażylszych stosunkach z rządem, konstatują to z największą szczerością i chwalebną otwartością, że stan, panujący obecnie na Węgrzech, jest dowodem, iż w stosunku między koroną a gabinetem dra Wekerlego, istnieje coś nieokreślonego i nieuchwytnego co koronę wstrzymuje od darzenia rządu zupełnem zaufaniem, a z drugiej strony pozbawia rząd pewności i śmiałości w wystąpieniu. Taki stan w państwie konstytucyjnem istnieć nie może, bo stwarza wieczne przesilenie. Ten stan musi być usunięty i między koroną a rządem zupełna musi panować harmonja i zgoda. Zaufanie, to jest rzecz ściśle osobista, a korona ma niezawodnie prawo darzyć zaufaniem ludzi swojego wyboru, jeżeli zatem dr. Wekerle tego zaufania nie ma, jeżeli je stracił, to stracił także kwalifikacje na węgierskiego prezydenta ministrów i powinien ustąpić. To jest stanowisko zajęte dzisiaj przez liberalną prasę węgierską. Przyznać należy, że stanowisko słuszne i racjonalne. Na tem tle pobyt dra Wekerlego we Wiedniu i jego audjencje u cesarza w jaskrawem przedstawiają się oświetleniu. Chwilową sytuację po tej wycieczce znajdą czytelnicy określoną rubryce telegramów.

Uchwały kraj rady kolejowej.

Na porządku dziennym posiedzenia krajowej rady kolejowej, która, jak wiadomo odbędzie się w gmachu sejmowym w dniu 6. grudnia b. r, postawione zostało sprawozdanie z uchwał powziętych przez krajową radę kolejową na pierwszej sesji w lutym b. r.

Rada kolejowa wyraziła między innemi opinję, aby biuro kolejowe ułożyło według wzorów używanych w innych krajach, wzory deklaracyj stron co do ofiar na rzecz kolei. Co do funduszu zapasowego objawiła rada kolejowa zdanie, aby biuro kolejowe przeprowadziło studjum, w jakim stosunku do kapitału zakładowego ma pozostawać fundusz zapasowy.

W powyższych kwestjach zwrócił się Wydział krajowy galic. do wydziałów krajowych styryjskiego i czeskiego z prośbą o informacje w tej mierze, Wydziały te nie były jednak w stanie dać takich odpowiedzi któreby biuru kolejowemu mogły służyć za podstawę do uczynienia zadość życzeniom wyrażonym przez krajową radę kolejową. Z tego powodu, biuro kolejowe opracowało według własnego rozumienia rzeczy, wszystkie wzory deklaracyj dla interesentów, które zbadano następnie ze stanowiska prawnego przez syndyka Wydziału krajowego, a pod względem praktycznym przez komitet ściślejszy krajowej rady kolejowej, i rozesłano członkom kraj. rady kolejowej tudzież interesowanym władzom, instytucjom, korporacjom i konsorcjom kolejowym.

Co się tyczy odznaczenia wysokości funduszu zapasowego w stosunku do kapitału zakładowego, to — zdaniem kraj. biura kolejowego, tudzież zdaniem Wydziału krajowego styryjskiego, nie można stosować jednakowej zasady ogólnej do wszystkich wypadków, lecz w każdym z osobna należy oznaczyć fundusz zapasowy według danych warunków. W każdym przeto projekcie kolejowym biuro kolejowe ocenia wysokość funduszu zapasowego według prawideł wiedzy fachowej z uwzględnieniem stosunków właściwych projektowi i okazujących się potrzeb.

W dalszym ciągu wyraziła kraj. rada kolejowa opinję, by Wydział krajowy przy pomocy wiedeńskiego Koła polskiego uzyskał przy sposobności zmiany ustawy państwowej w kolejach lokalnych, przyznanie sobie współudziału przy ustanawianiu taryf na kolejach przez kraj subwencjonowanych. Sprawę tę poruszył Wydział krajowy już w r. z., odpowiadając na kwestjonarjusz ministerstwa handlu w przedmiocie reformy ustawy państwowej o kolejach lokalnych. Stosownie do opinji wyrażonej przez kraj. radę kolejową, Wydział krajowy odniósł się do prezydjum Koła polskiego w tej sprawie, ażeby w czasie bieżącej sesji rady państwa upomniała się o zastrzeżenie Wydziałowi krajowemu współudziału przy ustanawianiu taryf na kolejach przez kraj subwencjonowanych.

W myśl § 3. statutu organizacyjnego, wydanego dla krajowej rady kolejowej, powołał Wydział krajowy do komitetu ściślejszego doradczego dla szefa departamentu, kierującego biurem kolejowem, pp. dr. Henryka Kolischera, dr. Tadeusza Pilata i prof Karola Skibińskiego, zaś jako zastępców pp. Józefa Glanza i dr. Tadeusza Skałkowskiego

Komitet ten w czasie od marca br. do chwili obecnej odbył sześć posiedzeń, na których rozpatrywano kwestję projektu kolei lokalnej Chabówka-Zakopane; kwestję pertraktacji Wydziału krajowego z rządem w sprawie poparcia budowy poszczególnych linij lokalnych w Galicji; przepisów co do udzielania pożyczek kolejowych przez Bank krajowy, projektu wzorów deklaracyj dla stron interesowanych, celem przyczynienia się tychże do kosztów budowy kolei lokalnych; wreszcie program poparcia budowy poszczególnych kolei lokalnych w najbliższym okresie akcji kraju.

„Wilenskij Wiestnik" o „kraju zachodnim" pod rządami cara Aleksandra III.

II.

Wzmocnienie i utwierdzenie rosyjskiej własności ziemskiej — czytamy dalej — było najgłówniejszem zadaniem polityki minionego panowania w kraju zachodnim. Jak wiadomo, jeszcze w latach sześćdziesiątych rząd robił usiłowania w celu utwierdzenia rosyjskiej własności ziemskiej w gubernjach zachodnich, sprawa jednak okazała się tak skomplikowaną i trudną, że, aby przebieg jej miał powodzenie, należało robić nowe usiłowania i stosować nowe środki W dopełnieniu do obowiązujących dawniej w tym przedmiocie praw wydano w roku 1885 bardzo ważne pod względem praktycznym „Rozporządzenia w kwestji nabywania na własność, zastawianie i dzierżawienia w dziewięciu gubernjach zachodnich własności ziemskiej, położonej za obrębem miast i miasteczek" — najwyżej zatwierdzona dnia 27. grudnia 1884 r. — W ukazie imiennym do senatu powiedziano o tych rozporządzeniach: „Rozporządzenia zmarłego ojca naszego — Aleksandra II. — dały podstawę do zwiększenia w kraju zachodnim liczby rosyjskich właścicieli ziemskich. Obecnie, w celu urzeczywistnienia tych rozporządzeń i usunięcia przeszkód dla rozwoju i utwierdzenia się rosyjskiej własności ziemskiej w wspomnianym kraju, uznaliśmy za dobre, dla potwierdzenia i dopełnienia praw obowiązujących, ustanowić osobne rozporządzenia".

Rozporządzenia te, zabraniając oddawania w zastaw i w dzierżawę majątków rosyjskich osobom polskiego i żydowskiego pochodzenia, sparaliżowały ostatecznie obejście prawa, zabraniającego im nabywania majątków, gdyż do tego czasu pod pokrywką zastawu lub dzierżawy, Polacy i żydzi byli faktycznymi właścicielami masy majątków, wskutek czego rosyjska własność ziemska, korzystając z wiela ulg, nie osiągała swojego celu: wzmocnienia w kraju rosyjskiego wpływu.

W tymże samym celu — wzmocnienia rosyjskiej własności ziemskiej i rosyjskiego wpływu, jak również w celu przeszkodzenia zagarnianiu ziemi przez obcokrajowców, wydano w r. 1887 prawo, zabraniające nabywania na własność „jakimkolwiekbądź sposobem i na jakiejkolwiekbądź dopuszczalnej, wynikającej z ogólnych i miejscowych praw zasadzie, obcym poddanym nieruchomości po za obrębem miast." Prawo to ma bardzo ważne znaczenie, ponieważ, począwszy od roku 1870, w gubernjach zachodnich wszystkie, sprzedawane polskie lub inne majątki nabywali cudzoziemcy, głównie kapitaliści i towarzystwa z Niemiec, co, nie mówiąc już o utworzeniu zapory w dalszem zagarnianiu ziemi i w osiedlaniu się cudzoziemców w pasie nadgranicznym, przeszkadzało umocnieniu się rosyjskiej własności ziemskiej w kraju.

Co się tyczy jednej z zachodnich pogranicznych gubernij — wołyńskiej — w której nadzwyczaj silne gniazdo uwili sobie cudzoziemcy, to prawo z roku 1887 dopełniono rozporządzeniem z dnia 14. marca 1892 r., na mocy którego zabroniono wszystkim obcokrajowym wychodźcom, nietylko obcym, ale i rosyjskim poddanym, tak nabywania, jak i dzierżawienia, jak w ogóle wszelkiego korzystania z nieruchomości i również osiedlania się po za obrębem miast i miasteczek gubernji.

To ważne rozporządzenie z ostatnich lat panowania przyniosło niezliczone korzyści dla Wołynia, gdzie nietylko, że zakończyło się najście cudzoziemców i grabież przyrodzonych bogactw — t. zw. „niemiecka kolonizacja" — lecz znacznie zaczął się powiększać obszar rosyjskiej własności ziemskiej, gdyż okazała się masa majątków nierosyjskich do sprzedaży.

W r. 1894 wydano ukaz, mocą którego zabroniono osobom, które nie mają prawa nabywania na własność i dzierżawienia majątków ziemskich w gubernjach zachodnich, korzystać z nieruchomości poza obrębem miast i miasteczek na prawach dożywocia. Tem rozporządzeniem sparaliżowano obejście praw z d. 10. grudnia 1864 r. i 27 grudnia 1884 r., któremi rosyjska własność kraju zachodniego obronioną jest od wszelkich zakusów na grabież ze strony osób, którym zapatrywania państwowe nie pozwalają powierzyć własności ziemskiej, gdyż z władaniem nią połączony jest pewien wpływ na masy ludowe.

Ten długi szereg przedsięwzięć minionego panowania w celu zwiększenia i utwierdzenia w kraju zachodnim rosyjskiej własności ziemskiej skończył się niedawno — w lipcu tb. — w najwyższym stopniu ważnym krokiem w tym kierunku, a mianowicie zorganizowaniem pożyczek z banku szlacheckiego na zakupno ziemi w gubernjach zachodnich przez szlachtę rosyjską. Rozporządzenie to posiada ogromną realną doniosłość, bo dzięki jemu masa nierosyjskich majątków przejdzie w ręce szlachty rosyjskiej — i co za tem idzie, rosyjska własność ziemska powiększy się liczebnie, tworząc po wsiach ten wpływ na masy, który jest miany na oku przy wszystkich nowych środkach, dążących do podtrzymania i wzmocnienia rosyjskiego ziemskiego żywiołu w kraju.

Wszystkie wyżej wyliczone kroki minionego panowania, dążące do utwierdzenia w kraju zachodnim rosyjskiej własności ziemskiej, oddały i oddadzą jeszcze wielkie usługi historycznej sprawie rosyjskiej na kresach. Jeżeli porównamy położenie i obszar rosyjskiej własności ziemskiej w r. 1881 i 1894 to zobaczymy, jak ona się znacznie zwiększyła, nie mówiąc już o tem, że dawniej większość rosyjskich majątków była *de facto* nierosyjskimi, gdyż korzystały z nich — prawnie czy nieprawnie — osoby nierosyjskiego pochodzenia. W chwili obecnej wypadki takie są nadzwyczaj rzadkie.

Projekt konstytucji w Rosji.

Komitet *Wolnej prasy rosyjskiej* w Londynie otrzymał w tych dniach projekt konstytucji w Rosji — który w streszczeniu znajdą nasi czytelnicy poniżej — i wydrukował go bez wszelkich zmian, prosząc natomiast, aby mu wszelkie uwagi krytyczne o nim nadsyłano Wszystko, co się obecnie pojawia w Rosji bez cenzury, — jak pisze *Wolna prasa* — czy to rękopis o charakterze politycznym, czy też jego rozpowszechnienie jakimkolwiek bądź sposobem, posiada wielkie znaczenie, a tem więcej podobny dokument, odbity sposobem hektograficznym. Konstytucje — t. j. żywotne konstytucje nie tworzą się w gabinecie, piórem jednego lub kilku nawet ludzi. Ale już ten jeden fakt, że w Rosji znaleźli się ludzie, którzy poważnie zajęli się obmyśleniem szczegółów takiej ustawy państwowej, którąby — zabezpieczając osobistości obywatela zupełną swobodę polityczną i swobodny zakres działania, a całemu narodowi stanowienie o swoich własnych losach — mogła być natychmiast wprowadzoną w życie ten sam jeden fakt jest znakiem czasu, znakiem dobrym, obiecującym. Dowodzi on, że pragnienie takiej swobody i takiej przestrzeni działania przeszło z sfery ideologicznej w sferę przyrodzonych życiowych potrzeb, i że ludzie szukają praktycznego i natychmiastowego wyjścia z tego błędnego koła, którego już dłużej fizycznie nie są w stanie znieść. Skorośmy raz uznali ten fakt — jakimkolwiekbądź by był obmyślany projekt konstytucji — nawet i nie zadawalający w niektórych szczegółach z naszego punktu widzenia — nabiera znaczenia i jako projekt. Żaden rozsądny człowiek nie zechce studwudziestu miljonom ludności narzucać przygotowanego przez się w najdrobniejszych szczegółach państwowego mechanizmu; ale każdy walczący o swoje własne prawo i dobro narodu powinien dokładnie wiedzieć, czego żąda i czemu się sprzeciwia, innemi słowy — powinien wcześnie obmyśleć jakie punkty w przyszłej konstytucji, jakie szczegóły z jego punktu widzenia są konieczne, jakie są pożądane, a jakie niedopuszczalne. Łatwiej to wszystko zrobić, mając w rękach gotowy szablon, niż bez żadnego.

Jesteśmy na progu nowego panowania w Rosji i powinniśmy być przygotowani do jasnego wypowiedzenia naszych życzeń podczas pierwszego kroku cara do tronu, aby nie dać powodu do wymówki, że rzeczywiste żądania kraju są nieznane. Rosji potrzebną jest konstytucja, konstytucja demokratyczna t. j. taki ustrój państwowy, wobec którego mógłby każdy wierzyć albo nie wierzyć, mówić, pisać i łączyć się z drugimi swobodnie, wobec którego nie byłoby ograniczenia miejsca pobytu, zajęcia, sposobu życia i poddaństwa, wobec którego każdy pełnoletni obywatel miałby bezpośred i i przez swoich reprezentantów decydujący wpływ na ustanowienie budżetu i na całe polityczne życie kraju, wobec którego każdy obywatel mógłby ścigać czynownika za przekroczenie władzy przed sądem niezawisłym, a czynownik nie mógłby tłumaczyć swego bezprawnego postępowania tem, że działał z rozkazu *naczalstwa*, — wobec którego wreszcie byłyby uznane wszystkie słuszne prawa rozlicznych narodowości.

Oto, czego pragnie kraj! Niedosyć jest jednak pragnąć, aby się dobić upragnionego celu: trzeba swoje życzenia jasno wypowiedzieć i żądać dla nich zadośćuczynienia, jako dla swojego własnego prawa!

A teraz przystępujemy do streszczenia projektu konstytucji w Rosji.

I.

Przedmowa.

Dwie kwestje ma teraz do rozstrzygnięcia Rosja: czy **potrzebną** jest w niej konstytucja i — czy **możliwą** ona jest w Rosji?

Pierwsze pytanie — jest tylko pytaniem co do formy: jest ono rozstrzygniętem i dla cara, któremu codzienne doświadczenie przypomina dawno przez niego samego uznaną konieczność

Ukraińcy w Galicji.

(Wspomnienie z roku 1831).

I.

Wiadomość o listopadowej rewolucji nie rychło dostała się na Ukrainę, którą pod pozorem cholerycznych zarządzeń starał się rząd o ile możności odosobnić, zatrudniając komunikację wewnątrz kraju. Porwano też i uwieziono w głąb Rosji wszystkich obywateli, należących do tajnych związków w roku 1826, a wieści o postanowieniach rządu narodowego oraz przebiegu rewolucji, podobnie jak dzienniki warszawskie, ukradkiem tylko mogły się przedostać na ukraińskie stepy. Mimo to szlachta poczęła się zjeżdżać i radzić, nie zważając na czujność rządu, który surowemi karami usiłował odstraszyć patrjotów od udziału w rewolucji. Hieronim Chodykiewicz, właściciel Olszanki w powiecie bałckim, oskarżony o gotowanie się do powstania i zaskoczony wśród nocy w własnym dworze przez urzędników, przybyłych w celu aresztowania go z asystencją wojskową, zabił horodniczego, lecz powalony na ziemię, zbity i skrępowany przez żołnierzy, odwieziony został do Kamieńca. Stawiony przed sądem wojennym pod przewodnictwem jenerała Tymana skazany został za wpływem okolicznej szlachty tylko za nieostrożność na kilkomiesięczną pokutę w klasztorze, z którego niebawem uszedł, by zaciągnąć się w szeregi wojska polskiego. Car Mikołaj, rozgniewany tą łagodnością, skazał Tymana na pozbawienie stopnia i służbę prostego żołnierza, lecz rozkaz ten odczytano już na grobie jenerała... Mimo to Chodykiewicz nie uszedł carskim siepaczom. Po upadku powstania znalazł się w Galicji, skąd go wydały władze austrjackie Rosji. Skazany do katorgi, umknął, a raz jeszcze pojmany w drodze, zginął pod knutem.

Pierwsze porażki, poniesione w Królestwie, zaostrzyły jeszcze czujność władz rosyjskich. Mimo to szlachta, acz pozbawiona wszelkich urzędowych wezwań do łączenia się z powstaniem, poczęła myśleć o działaniu na własną rękę. Na Podolu i w Kijowskiem obrano naczelnikiem powstania Wincentego Tyszkiewicza. Złożono tymczasowy podatek narodowy w wysokości piątej części rocznego dochodu i postanowiono z chwilą wybuchu powstania ogłosić chłopom wolność i nadać im dotychczas uprawiane grunta na własność. Powstanie miało wybuchnąć w całej Ukrainie i na Podolu równocześnie. W oznaczonym dniu naczelnicy poszczególnych powiatów uderzyć mieli na miasta, będące siedzibą władz miejsowych, opanować rządowe kasy i magazyny, oraz, ogłosić rząd tymczasowy. Liczono na dwadzieścia tysięcy jazdy i czterdzieści tysięcy piechoty, których miało dostarczyć pospolite ruszenie, podczas gdy wojska rosyjskiego było w tych stronach zaledwo cztery tysiące. „Ochota była, pieniądze były, siła była, broń była, męztwo było — szczęścia nie było" — mówi uczestnik tego powstania, Aleksander Jełowicki.

Nieszczęśliwa wyprawa Dwernickiego na Wołyń, zakończona w dniu dwudziestego siódmego kwietnia wkroczeniem jego korpusu do Galicji, oraz zagadkowe postępowanie rzekomego ajenta rządu narodowego, Chrościkowskiego, który w stanowczej chwili powstanie na Podolu odwołał, ostudziły też zapał narodowy na Ukrainie. W Kijowskiem szlachta wyraźnie oświadczyła, iż z powstaniem zatrzyma się do chwili wkroczenia wojsk polskich, na Podolu poczęto się wahać i ociągać. Mimo to w dniu piątego maja w Krasnosiółce, zebrał się oddział wcale liczny powstańców, złożony w przeważnej części z jazdy, uzbrojonej w spisy i z stupięćdziesięciu strzelców. Byli tu z swymi ludźmi Aleksander, Edward i Eustachy Jełowiccy, przybyli wraz z ojcem swym Wacławem, Aleksander i Izydor Sobańscy, Wacław Rzewuski, Zwizda, Pobiedziński, Korzeniowski, Korczak i wielu innych. Wodzem obwołano ośmdziesięcio-letniego starca, jenerała Kołyszkę, który jeszcze za Kościuszki dowodził brygadą kawalerji narodowej. Kołyszko przybrawszy sobie do pomocy majora Orlikowskiego, podzielił starym zwyczajem jazdę na szwadrony po sto koni, które miały być zawiązkami przyszłych pułków. Znalazły się w obozie trzy armatki, sporo prochu i ołowiu, koni poddostatkiem. Nie brakło też pieniędzy. Na pierwsze potrzeby złożono do 600.000 złotych polskich; oficerowie nie pobierali żołdu, zaś szeregowcom wypłacano po dwadzieścia groszy dziennie. W dniu ósmego maja wydał Kołyszko odezwy do szlachty, do duchowieństwa dyzunickiego i do chłopów. Pierwszym przypominał obowiązek pospolitego ruszenia, drugim przyrzekał poszanowanie obrządku i polepszenie bytu materjalnego; ostatnim głosił wolność i nadanie gruntów na własność. Kilka dni zeszło na organizacji oddziału i dopiero w dniu dziesiątego maja ruszył Kołyszko do Granowa, będącego własnością księcia Adama Czartoryskiego. Wiadomość, krążąca między ludem, iż książę Adam został królem polskim, dobrze usposobiła włościan. Powstańców witali chłopi chlebem i solą; popi pochowali się, gdyż większość ich nie sprzyjała rewolucji. Oddziaływał ten fakt niekorzystnie na sprawę narodową, a był wynikiem nie politycznych lub rytualnych przekonań, lecz wrogiego stosunku między dworem a księdzem. „Gdzie pan był dobrze z popem — słowa Jełowickiego — tam pop powstaniu błogosławił; a gdy to się nie udało, tam pop bronił pana przed rządem, czasem przysięgą nawet; tam zaś, gdzie pan popa prześladował, pop był szpiegiem, a potem jawnym oskarżycielem. Źle to było, poprawmy się; duma pańska niech z nas wyszumi raz na zawsze — bez tego nie zaszumi dawna sława Polski"...

Jeszcze w ciągu pochodu pod Granów, przyłączyli się do Kołyszki powstańcy z okolic Bracławia i Daszowa; ci ostatni pod Włodzimierzem Potockim. W samym już Granowie nastąpiło połączenie z powstańcami kijowskimi, którzy pod wodzą Jana Zapolskiego przybyli w pięćset koni i przywieźli z sobą około trzykroćstotysięcy złp. na koszta powstania. Rządca Granowa, Francuz de l'Arbre, okazał się nadspodziewanie nieprzychylnym powstaniu i nie chciał zrazu wydać powstańcom siana i owsa, zaś ludność wiejska nieprzygotowana zgoła przez swych przełożonych, w szczupłej tylko liczbie łączyła się z powstańcami. Mimo to siły Kołyszki w Granowie dochodziły do 2.400 ludzi, w której to liczbie mieściło się siedmnaście szwadronów jazdy i dwa oddziały piechoty (2.070 jezdnych i 350 piechoty). Nadto kilkuset ochotników czekało na broń i siodła, które robiono na miejscu. Obóz roił się od rzemieślników, lecz prawdziwą plagą była nieprzeliczona ilość koczów, koczyków, bryczek, wózków, które powstańcy wiedli za sobą. Oddział wskutek tego nie miał wcale potrzebnej powstańcom lekkości, lecz poruszał się ciężko, ciągnąc się na milę przynajmniej. Z takim taborem ruszyli powstańcy w dniu czternastego maja pod Daszów, miasteczko Włodzimierza Potockiego, liczące do dziesięciu tysięcy ludności. Tam usadowiony zamyślał Kołyszko rozniecić powstanie w całej okolicy i znosić pomniejsze komendy rosyjskie. Na wpół drogi z Granowa do Daszowa dopędziła powstańców deputacja z Białocerkiewszczyzny, dóbr Branickiej, słynnej z uciemiężania włościan i z swego skąpstwa. Z domu Engelhardtówna, Moskiewka o zagadkowem pochodzeniu, gdyż mówiono, że była nieprawą córką Katarzyny II., dała Branicka — jak głoszono — dwa miljony na prowadzenie wojny z Polską, za co rezydencji jej strzegł bataljon piechoty. Natomiast wszyscy oficjaliści tych olbrzymich dóbr odznaczali się najszczerszym patrjotyzmem i oni to błagali Kołyszkę o przysłanie kilku szwadronów jazdy dla opanowania Białej cerkwi, ręcząc własnemi głowami za pomyślny skutek wyprawy. Kołyszko przyrzekł przychylić się do ich prośby, lecz niespodziany zbieg okoliczności zrządził inaczej. Źle urządzone zwiady nie ostrzegły go, iż tuż za nim dąży z trzema pułkami ułanów i czteroma działami jenerał Roth, który na obszernej równinie między Gródkiem a Daszowem zastąpił powstańcom drogę. Bój zrazu pomyślny dla powstańców, skończył się dla nich klęską. Ochotnicy, źle prowadzeni, nie mogli wytrzymać ognia działowego i pierzchli w nieładzie. Kołyszko, lubo dzielny żołnierz, nieudolnym był wodzem. Ani wstrzymać uciekających nie zdołał, ani nie oznaczył miejsca zboru na wypadek przegranej. Kilkudziesięciu walecznych rozpaczliwym atakiem na rosyjskie szeregi zasłoniło nieporządny odwrót powstańców, których na szczęście Roth nie ścigał, lękając się zasadzki. Powstańcy postradali prócz swych działek i piechoty, trzy czwarte swej jazdy. Nie legła ona bynajmniej na polu chwały — pierzchła wśród nocy na wszystkie strony świata. Tchórzów wyłapywali później Rosjanie po lasach i domach, karząc surowo za udział w powstaniu.

Po nocy, pełnej trwogi, bezładnej ucieczki i szukania się wzajemnego, zawitał wreszcie dzień piętnasty maja. Z licznego oddziału Kołyszki znalazło się zaledwie pięćset jazdy, która niepouczona doznaną porażką, przywiodła za sobą co najmniej drugie tyle wozów. Nazajutrz ruszono w dalszy pochód ku Winnicy i w dniu siedmnastego maja pod Tywrowem przyszło do spotkania z ułanami stanowiącymi część komendy stojącego w okolicy jenerała Szeremetiewa. W utarczce tej Edward Jełowicki na czele jednego szwadronu powstańców pobił dwa szwadrony ułanów i uciekających potopił w Bohu, za co go Kołyszko zamianował pułkownikiem kawalerji narodowej. Była to pierwsza i ostatnia nominacja w tem powstaniu. Mimo wygranej, nie mogli myśleć powstańcy o przebyciu Bohu pod Tywrowem, gdzie silny oddział Szeremetiewa bronił przeprawy, poszli więc w górę rzeki pod Janów i dziewiętnastego maja pod Obodnem znów natknęli się na Rosjan, zastępujących im drogę pod komendą jenerała Szeruckiego. Powstań-

konstytucji w celu prawidłowego biegu państwowego zarządu; rozstrzygniętem dla przeważającej większości dostojników, stojących u steru rządu, którym tylko przyzwyczajenie do kłamstwa biurokratycznego zamyka usta: rozstrzygniętem dla rosyjskiego społeczeństwa i wszystkich jego przedstawicieli: prasy, wiejskich i miejskich radnych, z małoznaczącemi wyjątkami: rozstrzygniętem nawet dla niewykształconych warstw narodu, dla jego masy, gdyż wszyscy są nadzwyczaj niezadowolnieni z istniejącego bezprawia i samowoli, u wszystkich rośnie pragnienie swobody i sprawiedliwości; rozstrzygniętem nakoniec jest to pytanie dla żywiołów rewolucyjnych, które dawniej nie nadawały konstytucji należnego jej znaczenia w sprawie osiągniecia narodowego dobra.

Prawda, dla różnych warstw społeczeństwa przedstawia się konstytucja różnie, — ale tutaj już wynika kwestja o możliwości konstytucji w Rosji, dlatego, że możliwą jest w danym czasie i w danym kraju jedna tylko konstytucja:— ta, która odpowiada warunkom socjalnego i politycznego życia. Bardzo, bardzo prędko zaczną mówić o konstytucji wszyscy, dlatego, że wszyscy już o niej teraz myślą, a zbliża się czas, w którym kamienie przemówią: ks Mieszczerskij będzie proponował swoją konstytucję, Witte i Jermołow swoją, a Pobiedonoscew swoją. Ale w Rosji niemożliwą jest ani szlachecka, ani mieszczańska, ani klerykalna konstytucja dlatego, że średnie wieki nie przekazały Rosji w spadku takich żywiołów, na których na Zachodzie opierały się szlacheckie i klerykalne konstytucje, a kapitalizm nie zdążył jeszcze w Rosji zagarnąć narodu pod panowanie burżoazji. Inteligencja, jako bezinteresowna służebnica narodu, powinna wypracować projekt konstycji, oparty nie na różnicach klasowych, lecz na czystych ideałach narodowego dobra, na sprawiedliwem uwzględnieniu różnorodnych interesów, istniejących w państwie i potrzeb samego państwa, jako całości.

Ta konstytucja, jaką proponujemy Rosji, jest możliwą i można ją zaraz urzeczywistnić: opartą jest ona nie na gruzach rosyjkich instytucyj państwowych, lecz na ich wzmocnieniu i udoskonaleniu; ona nie odrzuca, lecz przyjmuje te zasadnicze i polityczne pojęcia o carze i o narodzie, które panują w masach ludności rosyjskiej; wychodząc z tych zasad, zapewnia ona wszystkie dobre strony obywatelskiej i politycznej swobody; jest ona bezwarunkowo demokratyczną; daje obszerny zakres działania heroicznych wysiłków jednostki, która w Rosji zawsze była i jest motorem postępu, zastępując pracę obcych dla rosyjskiego życia korporacyj i assocjacyj: więcej, konstytucja ta broni jednostkę przed samowolnym gwałtem najwybitniejszych instytucyj, jakiego można się u nas spodziewać, sądząc po charakterze istniejących w Rosji społecznych zgromadzeń. Opoka — na której opiera się nasza konstytucja — to sądy: reforma sądowa z r. 1864 dowiodła, że przy należytym ustroju sądy mogą obronić przed gwałtem i samowolą prawa jednostki, zagwarantowane przez konstytucję i dające jej wolne pole politycznego działania.

Poniżej umieszczony projekt konstytucji w Rosji wypracowany jest przez osobę, której kompetencja pod tym względem nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Wielka Brytanja a Rosja.

Lord Roseberry przerwał w ostatnich czasach kilkakrotnie monotonję życia politycznego mowami, które dzięki wysokiemu stanowisku jego zwróciły na siebie uwagę, acz nie wywarły zbyt silnego wpływu.

Jedna tylko enuncjacja lorda premiera nie przeszła bez echa; owszem w lot pochwycona, żywe wywołała poruszenie. Sam mowca może nie przeczuwał w chwili, gdy owe doniosłe z ust padły mu słowa, jak skrupulatnie będą one ważone. Mamy mianowicie na myśli znaną czytelnikom naszym z dość obszernego w korespondencji londyńskiej streszczenia mowę wygłoszoną przez Roseberry'ego na bankiecie lord merowskim w City.

Już to polityka zewnętrzna jest ulubionym konikiem tego męża stanu; na niej on hasać lubi i wiele widocznie ambicji przywiązuje do tego, by świat przyznał, iż lord szanowny po mistrzowsku kieruje owym rumakiem. Nic więc dziwnego, iż i reprezentację City chciał Roseberry uszczęśliwić wynurzeniami swemi z dziedziny polityki zagranicznej. W tej dziedzinie ostatnią większą akcją Anglji były jej usiłowania, aby nakłonić mocarstwa do pogodzenia Japonji z Chinami. Ponieważ szło tu przedewszystkiem o interesa angielskie, mocarstwa nie chciały podjąć się wspomnianej misji. Nie było to wprawdzie, jak wielu utrzymywało, porażką dyplomacji angielskiej, jednakowoż nie było także jej tryumfem. Bądź co bądź nie osiągnął gabinet angielski zamierzonego rezultatu i musiał z ujmą własnych interesów poddać się woli obcych mocarstw.

Taki fakt wymagał nawet w oczach lorda Roseberry'ego pewnych usprawiedliwień. Jakoż przemawiając w Guildhall. skreślił stanowisko Anglji słowami: „Działamy w porozumieniu z innemi mocarstwami, a specjalnie z Rosją.“ Co prawda nie jest to kunsztykiem dyplomatycznym, jeśli jest się zmuszonym, „w porozumieniu z innemi mocarstwami“, a chociażby nawet „specjalnie z Rosją“ zawieszać własne interesa na kołku. W takiej sytuacji, mogło istotnie łatwo przyjść do tego, iżby—jak lord Roseberry zapewniał — stosunki między Anglją i Rosją ukształtowały się pomyślniej niż kiedykolwiek.“

Ani samo to oświadczenie, ani też okoliczności, wśród jakich je uczyniono, nie miały w sobie nic uderzającego. Ale człowiek, którego imię nie promienieje blaskiem niezwykłych jakichś czynów, a który w tym samym roku zostaje premierem ministrów i... bierze nagrodę derby na wyścigach, w tym samym więc roku zdobywa sobie dwa największe odznaczenia dostępne w Anglji, przedtem zaś jeszcze pod dach swój wprowadza najbogatszą z dziewic Albionu; słowem człowiek, który poprostu nie może opędzić się szczęściu, dokonał i tym razem (bodaj czy nie mimowiednie) szczęśliwego rzutu. Prasa liberalna porwała jego wyrażenie, rozdęła je niemożliwie i oto „niezwykle pomyślne stosunki z Rosją“ stały się zdobyczą gabinetu Roseberry'ego. Stały się one także hasłem dnia, oczywista nie z gorącej sympatji dla rosyjskiego narodu, jeno dzięki temu, iż „rosyjskie intrygi“, „rosyjskie zasadzki“, „rosyjskie żądze zaborcze“, jak upior mroziły zawsze krew w żyłach zagranicznej polityki angielskiej Śmierć Aleksandra III. wzruszyła poniekąd umysły. Obudziła się gotowość poniesienia nawet pewnych ofiar, byle w zamian ustąpiły się z przed oczu groźne upiory. Rosyjska prasa nie przyjęła owych zabiegów niesympatycznie, opinja zaś publiczna obu państw znalazła na prędce drogę do pojednania, ba nawet przyjaźni, której brakowało jeszcze tylko oficjalnej pieczęci interesowanych rządów! Naturalnie z rządami trudna sprawa, nie mogą one chwilowych fantazyj brać zaraz za dobrą monetę i na tych kruchych podwalinach nie mogą wznosić gmachów potężnych Jakoż brak na razie dostatecznego uzasadnienia wieściom o wzajemnych koncesjach obu mocarstw — np. doniesieniu, że oba gabinety nietylko porozumiały się co do wszystkich kwestyj azjatyckich, lecz nawet postanowiły Bosfor i Dardanele otworzyć dla przejazdu wojennych okrętów wszystkich mocarstw, nie wyłączając i Rosji.

Gdyby jednak nawet — co bardzo prawdopodobne — domysły opinji publicznej wyprzedziły na siedmiomilowych butach obustronną akcję rządową, faktem jednak zdaje się być niewątpliwym, iż dawno już stosunki pomiędzy Anglją i Rosją nie miały tak przyjaznej cechy, jak obecnie. Zważmy atoli z drugiej strony, jaki stąd może wyniknąć rezultat? Polityczne cele obu mocarstw w Azji są tak sprzeczne, iż żadne zapewnienia serdeczne nie uchronią od częstych starć nowych na tem polu. Aby bowiem położyć im tamę, musiałaby Rosja z gruntu zmienić swą politykę azjatycką. Czyż w istocie zdecydowałaby się na coś podobnego? Trudno przypuszczać nawet, by Anglja otrzymała rękojmię, iż tak będzie.

W najlepszym więc razie przyjaźniejsze ukształtowanie się stosunków angielsko rosyjskich może w tem polegać, iż możliwe zawikłania pomiędzy obu mocarstwami będą do pewnego cza u łagodniej, niźli dotąd, traktowane. Więcej też nie pragną umiarkowani Anglicy.

O tem jednak, by również w kwestjach europejskich szła Rosja z Anglją ręka w rękę,—o tem, pomimo paplaniny dyletantów politycznych, nie może być mowy. Interesów sprzecznych na tem polu nigdy nie zabraknie.

Kończąc nasze uwagi, nie możemy pominąć milczeniem faktu, iż rozgłoszono także, jakoby trójprzymierze koso patrzyło na umizgi angielsko-rosyjskie. Naszem zdaniem — jest to wierutna bajka. O ile umizgi podobne sprzyjają utrwaleniu pokoju — a sprzyjają mu one istotnie — żadne z państw nic przeciw nim mieć nie może. Co się tyczy specjalnie trójprzymierza, to niewiadomo, dlaczegoby miało ono czuć się przykro dotkniętem taką sytuacją, skoro nigdy przecie nie liczyło na Anglję. Przypuszczaćby raczej należało, że, jeżeli kto, to chyba Francja, mogłaby w skrytości ducha nie życzyć sobie zgody angielsko-rosyjskiej; musiałaby bowiem Francja, w razie, gdyby owa zgoda stała się faktem, dzielić się życzliwością jedynego swego sojusznika z mocarstwem niesympatycznem dla niej, stykającem się z nią antagonistycznie w Afryce Środkowej, Egipcie, Nowej Fundlandji — z mocarstwem, którego ona — jak wielu zapewnia — jeszcze serdeczniej nienawidzi, niźli Niemców.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 28. listopada.

O godz. 7. wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła.“

O godz. 8. wieczorem w Kole literackiem raut na cześć p. Heleny Modrzejewskiej.

O godz 6. wieczorem walne zgromadzenie klubu pocztowego.

Teatr hr. Skarbka: „Mazepa“, tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego. Dwudziesty drugi występ pani Heleny Modrzejewskiej. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Bawi w naszem mieście znany inżynier p. F. Kossuth, b. dyrektor drogi żelaznej fabryczno łódzkiej.

Z życia towarzyskiego. Dnia 17. bm. pobłogosławił w kołomyjskim kościele parafjalnym ks. Jakób Moszoro związek małżeński panny Anny Zerygiewiczówney, z dr. Stanisławem Ossolińskim, koncepistą skarbu.

W tych dniach odbyły się we Wiedniu zaręczyny p. Marji z bar. Graeve Dobieckiej z Cianowic, w gub. kieleckiej, wdowy po śp. Bronisławie Dobieckim, prezesie dyr. szcz w Kielcach, z p. Milanem Christiczem, byłym ministrem serbskim.

Nekrologja. Członek akademji paryskiej Wiktor Duruy, jeden ze znakomitych historyków francuskich, zmarł w Paryżu w dniu 25. bm w 83 roku życia. Zmarły był w r. 1833 profesorem historji w kolegium Henryka IV.; w r. 1861 został mianowany inspektorem akademji paryskiej i profesorem szkoły politechnicznej. Duruy był współpracownikiem dzieła „Juliusz Cezar“, które napisał cesarz Napoleon III. W r. 1863 cesarz poruczył mu ministerstwo oświaty, gdzie się odznaczył podniesieniem poziomu szkół ludowych. Z wielu dzieł historycznych jego pióra wyróżniają się historja rzymska, historja Francji i „histoire des Romains jusqu'a la mort de Théodoze.“

Kalendarz. Środa (28.): Krescentego. Wschód słońca o godzinie 7. minut 32, zachód o godzinie 4. minut 4.

(*m.*) **Nowy gmach sprawiedliwości** przy ulicy Batorego, będzie w całości ukończony i oddany do użytku dopiero w jesieni roku 1897. Obecnie druga część gmachu jest już pod dachem, a w październiku roku 1895 pomieszczone tam zostaną biura prokuratorji państwa, znajdujące się obecnie na drugiem piętrze przed główną salą rozpraw. Lokalności opróżnione wskutek ustąpienia prokuratorji państwa, oraz resztę drugiej części gmachu zajmie sąd karny. Plany na trzecią część gmachu, stanowiącego róg placu Halickiego i ulicy Batorego już gotowe, a odesłano je do Wiednia, celem otrzymania zatwierdzenia cesarskiego.

W zimie 1895 roku zostanie obecny budynek sądu karnego rozebrany, a z wiosną rozpocznie się budowa ostatniej części gmachu. Budową kieruje zasłużony niemało około wystawy krajowej, starszy inżynier ministerjalny p. Skowron.

(*m.*) **Nową ulicę** otrzyma Lwów. Będzie to ulica łącząca Łyczaków z ulicą Piekarską, a powstanie na gruntach p. Hillicha i szpitala wojskowego. Sprawa ta ciągnęła się od kilku lat, była nawet przedmiotem obrad rady miejskiej, a rozchodziło się o zezwolenie ministerstwa wojny na zamianę gruntów. Pozwolenie nadeszło w tych dniach, to też jest nadzieja, że ulica niedługo już będzie otwarta. Za realnością tak zwaną Alderów stanie jeszcze jedna kamienica, a to w celu wytworzenia stosownego zakończenia i utworzenia narożnika.

Rada nadzorcza krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła w poniedziałek o godzinie 11. przed południem kadencję listopadową pod przewodnictwem prezesa p. Zygmunta Dembowskiego. — Porządek dzienny obejmuje sprawdzenie wyborów, ukonstytuowanie komisji, sprawozdanie rady nadzorczej, mianowanie delegatów na dalsze trzechlecie i t. d. Posiedzenia zakończone zostaną prawdopodobnie dzisiaj w środę.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 29. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Wnioski w sprawie wybrukowania ulicy Łyczakowskiej; sprawa dotycząca nabycia baszty saletrzanej na Wałach gubernatorskich na własność gminy; prośba stowarzyszenia opieki nad niemowlętami o jednorazową subwencję; wydanie nowego skorowidza miasta Lwowa; wybór komisji dla przeprowadzenia dalszych czynności w sprawie budowy nowego teatru we Lwowie; nadanie stypendjów z fundacji miejskiej dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej; wnioski w sprawie ustanowienia cen maksymalnych od niezbędnych artykułów żywności; sprawa budowy szkoły kadetów we Lwowie; sprawa tramwaju parowego na Janowskiem.

Promocja. Pan J. Rutkowski, rodem z Liska w Galicji, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Delegatem Towarz. kredyt. ziemskiego okręgu tarnopolskiego wybrany p. Aleksander Sozański z Grabowca, zastępcą p. Ryszard Janicki z Berezowicy wielkiej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Zefiryna Szczepanowskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Załużu; Michała Dobrotwora, nauczycielem w Szyłach: Jana Lubianieckiego, nauczycielem w Korszyłówce; Ludwikę Ekertównę, młodszą nauczycielką 5 klasowej szkoły żeńskiej w Zbarażu; Weronikę Janicką i Olgę Dubównę, starszemi nauczycielkami i Bronisławę Zajączkowską, młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu: Michalinę Urbównę, młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Kamionce Strumiłowej; Antoniego Winkowskiego, nauczycielem w Spasie.

Komisja egzaminacyjna. Rada szkolna kraj. wyznaczyła następujących profesorów szkół średnich na członków komisyj egzaminacyjnych dla aspirantów jednorocznej służby wojskowej, przy komendach korpusów: a) we Lwowie: dra Ludwika Kubalę, Antoniego Filipowskiego i dra Tadeusza Mandybura; b) w Krakowie: dra Antoniego Danysza, dra Franciszka Tomaszewskiego i Romana Spitzera; c) w Przemyślu: Jerzego Harwota, Władysława Wasilkowskiego i Seweryna Zarzyckiego.

Z „Sokoła“. We środę dnia 27. b. m. o godzinie 7. wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa celem uchwalenia zmian statutu i załatwienia innych przedmiotów na porządku dziennym postawionych.

Z dniem 1. grudnia r. b. rozpocznie się nauka gimnastyki dla pań, pod warunkiem, jeżeli się 15 uczestniczek zapisze; — dotychczas zapisało się 10; przeto uzasadnioną jest nadzieja, że zbierze się ilość potrzebna do rozpoczęcia ćwiczeń.

Wydział towarzystwa uprasza członków, którzy dotychczas list składkowych na budowę drugiej sali gimnastycznej nie zwróci, o ich zwrot w jak najkrótszym czasie.

Petycja aptekarzy. W zeszłym tygodniu przedłożyła deputacja magistrów aptekarskich, imieniem ogólnego austrjackiego Towarzystwa magistrów aptekarskich we Wiedniu, petycję do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie uregulowania studjów aptekarskich i udzielania konsensu na otwarcie apteki. W petycji tej żądają: 1) aby apteki nie mogły być sprzedawane, ani dzierżawione; 2) aby prawo to właścicielom już istniejących aptek odjęto; 3) aby uregulowano wydawanie konsensu w ten sposób, ażeby go otrzymywano w miarę uzdolnienia i lat służby; 4) domagają się nadto zastępstwa magistrów farmacji w gremjum aptekarzy, zaprowadzenia przymusu emerytalnego, ustalenia zasady co do otwierania nowych aptek, tudzież, aby na praktykę aptekarską przyjmowano tylko kandydatów z maturą, aby praktykę skrócono z 3 na 2 lata, a studja uniwersyteckie rozszerzono na 6 semestrów.

Minister Bacquehem przyrzekł poparcie. Deputacja była także u referenta sanitarnego w ministerstwie, Kusy'ego.

Staraniem tegoż Towarzystwa wyszła z druku broszura, zawierająca bardzo wiele interesujących szczegółów. Z zestawienia statystycznego wynika, że w austrjackich krajach koronnych przypada jedna apteka na 17.300 mieszkańców, na Węgrzech na 12.700, podczas gdy według ustawy ma przypadać jedna apteka na 4 000 mieszkańców. W Szwajcarji przypada jedna apteka na 6310 mieszkańców, we Francji na 5.400, w Holandji na 7268, w Belgji na 4252, we Włoszech na 3100, w Anglji na 1980 mieszkańców jedna apteka.

Zmiana własności Folwark Piadyki Stasin pod Kołomyją nabył od spadkobierców śp. Marjana Czajkowskiego p. Walerjana Zacharjasiewicz, właściciel domu komisowego we Lwowie.

Ankieta tytoniowa Ministerstwo rolnictwa zamierza podobno zwołać do Lwowa ankietę, któraby się miała gruntownie zastanowić nad sprawą uprawy tytoniu, tak ważnej dla naszego kraju, a dotąd rozmyślnie ograniczanej i utrudniajnej na korzyść Węgier.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: „Począwszy od 1. grudnia br., kursować będą między Rudnikami a przystankiem kolejowym Widynów jazdy posłańcze, zamiast poczty pieszej. W skutek tego dotychczasowe ograniczenia co do wagi przesyłek (frachtów) w urzędzie pocztowym w Rudnikach z końcem bm. ustają.“

Pożary. W Synowódzku Wyżnem od pewnego czasu wybuchały ciągle pożary. W ciągu ostatnich kilku tygodni było ich aż 13. Ostatni pożar wybuchł dnia 9. bm. i zniszczył trzy zagrody włościańskie. Ogień był każdym razem podłożony i dopiero przy ostatnim pożarze zdołano schwytać sprawczynię. Jest nią 12 letnia dziewczyna Nastuńka Czołgar, która do winy się przyznała.

W Przeworsku ukonstytuowała się zwierzchność gminna, wybierając burmistrzem notarjusza Jana Wodeckiego, zastępcą adw. dra Zborowskiego. Z liczby 6 asesorów jest 3 izraelitów.

Otwarcie teatrów w Rosji. *Nowoje Wremia* podaje w formie pogłoski, iż teatry rządowe z powodu żałoby mają być zamknięte przez pół roku, począwszy od 1. listopada br., prywatne zaś, z uwagi na to, iż aktorzy i przedsiębiorcy tracą i nie mają z czego żyć, będą już mogły rozpocząć przedstawienia z d. 16. grudnia br. Tymczasem wedle ostatnich wiadomości teatry prywatne w Rosji zostały już d. 27. bm. otwarte.

Akademja kucharska w żałobie. Przesadne, płaczliwe manifestacje Francuzów nad grobem cara, znalazły pocieszne zakończenie w telegramie, jaki w tych dniach otrzymał minister Giers w Petersburgu: „Panie Ministrze! Proszę pana w imieniu francuskich kucharzy (a kucharki?) przyjąć wyrazy szczerego udziału, jaki oni biorą w żałobie obu narodów, po stracie cesarza Aleksandra III. Ośmielam się jednocześnie przesłać N. Cesarzowi Mikołajowi zapewnienie naszego uszanowania i zupełnego oddania się (pod.) Jan Conet, członek francuskiej Akademji... kucharskiej, adjutant (*sic*) 35 pułku piechoty.

W zakładzie wychowawczym żeńskim dla sierót po oficerach w Oedenburgu została zarządczyni, Marja Gintowtt Dziewałtowska starszą zarządczynią.

Ułaskawienie. Cesarz Wilhelm z własnej inicjatywy ułaskawił redaktora *Kladderadatscha* Polstorffa, odsiadującego karę za udział w pojedynku, jjakkolwiek on nie wnosił prośby o ułaskawienie.

Trzęsienie ziemi. Profesor Suess, powaga pod względem geologji, ogłasza, że trzęsienia ziemi we Włoszech są powtórzeniem katastrofy z r. 1783. Trzęsienie obejmuje te same przestrzenie i idzie temi samemi linjami. Pośrodku nich znajdują się wulkany wysp liparyjskich i Stromboli. W r. 1783 trzęsienie dwuminutowe sprawiło straszliwe spustoszenia, tysiące ludzi zginęło. Rozpadły się wzgórza, przylegające do Aspromonte. Ilekroć sirocco ustał i dęły północne wiatry, wydobywały się płomienie z wulkanu Stromboli i słychać było aż do Kalabrji ryk góry. Gdy płomienie znikły i ustawały grzmoty podziemne, zaczynał znowu wiać sirocco, a to było oznaką, że się trzęsienie ponowi. Runął wtedy i klasztor Dominikanów w Soriano po raz wtóry, po odbudowaniu go w r. 1662, także po trzęsieniu ziemi. Zapadanie się terenu i odpadanie wzgórz od Aspromonte widocznie jeszcze nie skończone, czego dowodzi teraźniejsze trzęsienie.

W napadzie szaleństwa. Z Tours donoszą o tragicznej scenie, której był bohaterem i padł ofiarą p. Stanisław Wiesiołowski, dentysta, mieszkający w tem mieście przy rue Nationale pod nr. 58. W ostatnich czasach uległ on manji prześladowczej, która stawała się coraz ostrzejszą: zdawało mu się, że go okradają, że zamiast lekarstw aptekarz daje mu truciznę, że najemnica, która mu gotowała obiad, czyha na jego życie. Dnia 21. b. m. o godzinie 9. zrana, przemówił się bardzo ostro z tą ostatnią, rozdrażniony schwycił dubeltówkę i strzelił do niej. Kula ugodziła nieszczęśliwą w głowę; ranna wybiegła z krzykiem z domu. Zabójca zaś zamknął się w swoim pokoju, zdjął obuwie i nogą pociągnął kurek fuzji, której lufę wymierzył sobie w brzuch. W dwie godziny potem umarł w męczarniach; życie kucharki jest też zagrożone.

Szereg odczytów, urządzanych star. niem Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli lwowskich szkół ludowych, rozpocznie p. Mieczysław Baranowski dnia 2. grudnia o godzinie 12. w południe odczytem na temat „O kształceniu uczniów“. Odczyty odbywać się będą w sali ratuszowej.

Rektorem uniwersytetu warszawskiego mianowany został, jak donosi *Goniec Urz.*, profesor uniwersytetu charkowskiego, dr. med. Kowalewskij.

Z „Koła lit.-art.“. P. Tadeusz Romanowicz zapowiedział w „Kole literacko-artystycznem“ odczyt z powodu książki Stanisława Koźmiana pt. „Rzecz o 1863 r.“ Odczyt z dyskusją odbędzie się w sobotę, 1. grudnia rb. o 8 godzinie wieczorem. Wstęp wolny.

Z „Sokoła“. Zapowiedziany koncert na dochód budowy drugiej sali gimnastycznej, z łaskawym współudziałem pani Heleny Modrzejewskiej odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 2. grudnia br. Bilety — w cenie po 1 zł. 50 ct., 1 zł. i 60 ct. — są do nabycia w kancelarji „Sokoła“ codziennie od godziny 5. do 8. wieczorem, a w dzień koncertu przy kasie.

Z Towarzystwa kred ziemskiego. Delegatem do Tw. kred. ziemskiego n powiatu Tłumackiego wybrany został p. Konstanty Ładomirski z Markowic, a zastępcą p. Piotr Szczepański z Okniau. Obaj wyszli z urny jednogłośnie.

Wydalił się z domu jeszcze dnia 22. bm. i do tej pory nie powrócił 12-letni uczeń Aleksander Stroński, zamieszkały u Fryderyka T., djetarjusza pocztowego, przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 24. Chłopak ma twarz ściągłą, nos długi, szatyn, ubrany w krótkie spodeńki, pończochy koloru czerwonego, bundę ciemną i czapkę sukienną. Miał przy sobie 7 zł.

Zguba. Panna Olga R. uczennica szkoły wydziałowej, zgubiła wczoraj — prawdopodobnie na placu Akademickim — srebrny damski zegarek z pozłacanym łańcuszkiem, wart. 12 zł.

Zbłąkaną kozę czarną przytrzymano wczoraj w domu pod l. 1 przy ulicy Czarneckiego.

Kronika bruk owa Wczoraj pociągnęła policja do odpowiedzialności wiele osób za naruszenie onegdaj spoczynku niedzielnego.

Z zamkniętej szafki, stojącej w sieni domu pod l. 24, przy ul. Hetmańskiej skradziono onegdaj między godziną 7. a 8. wieczorem kilka kop jaj i 3 flaszki konfitur. Złodziej otworzył szafkę przez oderwanie kłódki.

Aresztowano wczoraj Fedka Meszczyszyna, parobka bez zajęcia, za kradzież rozmaitych rzeczy łącznej wartości około 30 zł, na szkodę Adolfa Dusla, subjekta. Kradzież ta spełniona została jeszcze w przeszłym miesiącu

Ajent policyjny Boznański wyśledził i uwięził Rudolfa Urbanka za kradzież srebrnego zegarka z łańcuszkiem, wartości 23 zł., z otwartego mieszkania Franciszka Płoszaja, miejskiego strażnika akcyzowego pod l. 1, przy ulicy Pompierskiej.

Z sali Tow. muzycznego w gmachu teatralnym skradziono wczoraj o godzinie 10. rano na szkodę p. Władysława Wsz., profesora muzyki, czarny gruby zimowy menżyków z peleryną wartości 50 zł.

Z wozu przedsiębiorcy Gawlikowskiego skradziono dnia 24. b. m. na placu Bernardyńskim duży koc szary wartości 17 zł.

Książęcy autor. Z Wiesbadenu donoszą, że w teatrze tamtejszym wystawiono utwor dramatyczny księcia Jerzego saskiego, zatytułowany „Safo“, w obecności autora. Sztuka doznała gorącego przyjęcia.

Kanibale. Z Sidneyu donoszą, że mieszkańcy wysp Admiralskich, skutkiem nadmiernego spożycia ukradzionego alkoholu, wymordowali wszystkich urzędników portowych, szerząc gospodarkę kanibaló.

Na wyścigach. Podczas wyścigów w Bordeaux jeden z koni potknął się, pędzący za nim także się przewrócił. Przy upadku zbił się dżokej, a znany jeździec angielski Lightfoot roztrzaskał sobie czaszkę. Ciężkie obrażenia odniósł także porucznik dragonów Defournas.

Cztery osoby spalone W Zittau (Morawy) podczas pożaru domu, w płomieniach zginęły cztery osoby.

Księżna of Teck. Księżna Klaudja of Teck, bliska krewna królewskiej rodziny angielskiej, zmarła w majątku swym Reinthal, w pobliżu Gracu. Była córką księcia Aleksandra Wirtembergskiego i morganatycznej jego małżonki hr. Klaudji von Rhédey, późniejszej hrabiny von Hohenstein. Brat nieboszczki ożeniony jest z siostrą księcia Cambridge. Księżna miała lat 58, zmarła na dyfteryt.

Poczwórne morderstwo. We wsi Pernatko w pobliżu Stambułu 24-letni syn zmarłego niedawno włościanina kurdyjskiego, struł arszenikiem cztery swoje siostry: 17, 16, 14 i 12-letnią aby się z niemi nie dzielić ojcowizną. Trzy dziewczyny zmarły wśród strasznych męczarni. Nie zwróciło to jednak uwagi policji i morderstwo uszłoby bezkarnie, gdyby jeden z krewnych ofiar nie otrzymał listu anonimowego z doniesieniem o zamachu. Uwiadomione władze zarządziły obdukcję zwłok i okazało się, że wszystkie trzy siostry zmarły otrute. Zbrodniarz ujęty natychmiast, przyznał się w części do winy. Musiano go osłaniać przed doraźną zemstą tłumu.

---

cy, acz znużeni trzydniowym pochodem wśród słoty, skoczyli tak raźnie na przeciwnika, iż po krótkiej rozprawie złamali nieprzyjaciela, którego siły składały się z trzech szwadronów strzelców konnych i oficerów: trzysta jeńców i dwa działa wraz z taborem, były owocem tego zwycięstwa. Zatrzymawszy kilkunastu ludzi do obsługi dział, oraz oficerów, którzy wygodnie jechali w swych powózkach, resztę jeńców puścił Kołyszko wolno, dawszy im po pół rubla na drogę.

Szerucki, ochłonąwszy ze strachu, nie mógł wyjść z podziwu, iż zgraja — jak ją nazywał— buntowników, pobiła regularnego żołnierza.— Dwadzieścia sześć lat służę carowi — prawił jenerał — byłem w wojnach francuskich i tureckich, a nic podobnego ani widziałem, ani słyszałem!

Zwycięstwo pod Obodnem otworzyło powstańcom dalszą drogę pod Janów, ale przeciążyło ich tabor zdobytemi wozami, tak iż podczas nocnych pochodów po złych drogach posuwano się zaledwo o milę. Niepotrzebnie też porzucali powstańcy spisy, narodowy oręż Ukraińca, którą wybornie władać umieli, zastępując je zdobytą na nieprzyjacielu bronią. Kołyszko usiłował temu przeszkodzić, ale sędziwy wojownik nie posiadał dostatecznej energji. — Nie mam serca — powtarzał — karać śmiercią tych, którzy za swe poświęcenie warci największej nagrody!... Widząc wszakże wzrastający wśród oddziału nieład, dobrał sobie do pomocy w dowództwie Aleksandra Sobańskiego i Jana Zapolskiego, ale rozdział ten władzy stał się źródłem jeszcze większego nieładu. W dniu dwudziestegopierwszego maja przeprawili się powstańcy przez Boh pod Janowem, gdzie już zastali dwie niepomyślne wieści, o złożeniu broni przez Dwernickiego w Galicji, tudzież o nieszczęśliwych wypadkach na Podolu. Smutnej pamięci Chrościkowski swemi nieoględnemi zarządzeniami skompromitował wielu obywateli tamtejszych, którzy w spiesznej ucieczce do Galicji, znaleźli chwilowy ratunek. Tę ostatnią wiadomość przywiózł do obozu Kołyszki Wincenty Tyszkiewicz, powracający z objazdu północnych powiatów Podola, zapowiadając równocześnie zbliżanie się korpusu Rotha. Kołyszko starał się co prędzej dostać pod Bar, zerwawszy więc za sobą most, ruszył w drogę. Ale pochód odbywał się powolnie i bez należytych ostrożności. Pod Majdanem, wśród wąwozów leśnych uderzył nieprzyjaciel na powstańców, którzy zaskoczeni z nienacka, wśród niekorzystnej pozycji, zawalonej własnemi wozami, mężny stawili opór. Ogień z dział, zdobytych pod Obodnem, przez czas dłuższy wstrzymywał zapędy nieprzyjaciela. Skoro jednak obsługujący je jeńcy rosyjscy uciekli wraz z amunicją, działa zamilkły i rozpoczął się bój rozpaczliwy garstki mężnych z przemożnym wrogiem. Wśród wiru walki rozgrywały się sceny, przypominające bohaterów Homera: Borzęcki starzec olbrzymiej siły, po utracie pałasza, który mu w starciu pękł na dwoje, zabijał nieprzyjaciela pięściami. I zanim kule moskiewskie rozdarły mu pierś waleczną, pochwycił dwóch ułanów, stuknął ich do siebie łbami i dwa trupy potoczyły się na ziemię. W innem znów miejscu Wojciechowski legł w obronie działa, z którego poprzednio raził wroga; Sawa, bezbronny, ścigany przez tłum Rosjan, wyrwał jednemu z nich lancę, którą niebawem krwią nieprzyjacielską zbroczył. Walczyli jak lwy Sobański, Freyberger, Ciechanowski i Orlikowski, który widząc przegraną, sam sobie śmierć zadał. Działa i przeważna część taboru wpadły w ręce Rosjan, którzy nie poważyli się ścigać powstańców, poniósłszy z swej strony znaczne stosunkowo straty. Wśród poległych powstańców, których około pięćdziesięciu padło na polu bitwy, znalazł się i Wacław Jełowicki, przebity nieprzyjacielską lancą w chwili, gdy spieszył z pomocą synom, odciętym od reszty oddziału. Wydostawszy się z pod Majdanu, zdążył wprawdzie Kołyszko połączyć się pod Barem z powstańcami z powiatow latyczowskiego i jampolskiego,— którzy pod wodzą Nagórniczewskiego tworzyli oddział, liczący około trzystu jezdnych i stu pieszych, — lecz mimo to niedługo już utrzymał się na teatrze wojny. Oddział jego, znużony dwutygodniową pogonią i ostatnią nieszczęśliwą utarczką, pozbawiony wyboru walecznych, poległych w walce, coraz to z większem upodobaniem słuchał projektu wejścia do Galicji. Głoszono kłamliwe wieści o gościnnem przyjęciu Dwernickiego przez władze austrjackie, które rzekomo miały się zgadzać na przechód powstańców z bronią w ręku do Królestwa. Wprawdzie Nagórniczewski przeciwnym był tej myśli, lecz przeważyło zdanie większości. Kołyszko przez Zaince, Szarawkę i Kuźmin zbliżał się do Galicji i w dniu dwudziestegoszóstego maja na czele ośmiuset ludzi, przekroczył pod Satanowem granicę. (D. n.)

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Kradzież w pociągu. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Nocy onegdajszej komisant handlowy z Hamburga, p. Ludwik Schenkman padł ofiarą zuchwałej i znacznej kradzieży. Komisant, powracając z Odessy do Warszawy, zawarł w wagonie kolejowym znajomość z trzema osobami, stanowiącemi jedno towarzystwo. Były to dwie młode i eleganckie damy, podróżnujące z bratem, który się przedstawił jako dyrektor cukrowni. Rodzeństwo doskonale mówiło po niemiecku, więc Schenkman był nadzwyczaj zadowolony z zawartej znajomości, a nawet przyjął poczęstunek w postaci likieru. Kiedy nastąpił wieczór, Schenkman uczuł niepohamowaną chęć snu, zwłaszcza, iż współpasażerowie również zaczęli drzemać. Komisant obudził się, a raczej został obudzony, dopiero w Brześciu. Żadnych podejrzeń na razie nie powziął, chociaż reszty pasażerów już w wagonie nie było, mówili bowiem, iż znacznie wcześniej na jakiejś pośredniej stacji wysiadą. Dopiero po przyjeździe do Warszawy, przerażony Schenkman przekonał się, iż z pugilaresu, umieszczonego w kieszeni pod podszewką kamizelki, wyciągnięto pieniądze. Znajdowało się tam 16 banknotów 100-rublowych i bilet na 1.000 marek pruskich. Inne papiery, mianowicie weksle i przekazy, nie zostały zabrane. Okradziony przyszedł do wniosku, iż likier zawierał silny narkotyk, który go wprowadził w sen twardy i że przez ten czas pieniądze mu z pugilaresu wyjęto.

Składki na Wawel. W piątek, dnia 30. bm. między godziną 3, a 7 odbędzie się w pomieszkaniu pani Bronisławy Seferowiczowej komisyjne otwarcie puszek składkowych na Wawel.

Z Tow. strzeleckiego Zwłoki ś. p. Ignacego Jahla, b. kupca i obywatela m. Lwowa, zmarłego b. r. we Wiedniu, sprowadzone zostały do Lwowa. Eksportacja zwłok odbędzie się w środę dnia 28. b. m. o godz. 3. popoł. z głównego dworca kolejowego. Wydział Tow. strzeleckiego celem oddania ostatniej przysługi ś. p. nieodżałowanemu członkowi, ma zaszczyt zaprosić P. T. towarzyszów i znajomych do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tym obrzędzie.

Składki. Dla Sybiraka E. Witkowskiego w Wiedniu nadesłali do Administracji naszej pp.: Jan Ligman, Ludwik Hipolit Malecki, Wł. Mańkowski, Aleksander Mankomski po [illegible] zł., Feliks Majewski 38 ct., Jan Hydzik 50 ct. Alfred Lechacki 50 ct., Michał Michalski [illegible] ct. (wszyscy ze Sieniawy) razem 6 zł. 58 ct. — Pan Wiktor Bilski ze Zaleszczyk [illegible] zł. 85½ ct., które to obie kwoty odesłaliśmy wprost na ręce dr. Flaxa w Wiedniu. — Zecerzy z drukarni „Gazety Lwowskiej" 3 zł. 35 ct. — Pan Ciastoń z Jarosławia.

Z Tow. politechnicznego. Dalszy ciąg dyskusji nad wykładem p. J. K. Janowskiego, w sprawie budowy teatru na placu Gołuchowskich, nastąpi w środę dnia 28. b. m., o godzinie 6 wieczorem.

Z kasyna miejskiego we Lwowie W piątek dnia 30 b. m. koncert galic. Towarzystwa muzycznego. Początek z uderzeniem godziny 7 i pół wieczorem. Lista będzie otwartą we wtorek 27. b. m. o godz. 5. popołudniu.

Zapiski zamiejscowe.

Trembowla. Dnia 29. listopada rb. jako w rocznicę powstania listopadowego odprawi się w miejscowym koście łacińskim, staraniem konwentu pań trembowelskich, uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych w obronie wiary i wolności ojczyzny rodaków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę na dochód fundusza emerytalnego dla wdów i sierót po artystach i literatach polskich, „Mazepa", tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego. Dwudziesty drugi gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; jutro we czwartek „Fedora", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Dwudziesty trzeci gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Z teatru. Pani Helena Modrzejewska, zanim Lwów opuści, uraczy jeszcze naszą publiczność swemi dwiema znakomitemi kreacjami, a mianowicie dziś „Fedorą", a jutro Amelją w „Mazepie". — Dziś występuje pani Modrzejewska po raz dwudziesty pierwszy w przeciągu jednego miesiąca, a to jest dowodem nietylko wielkiej pracy — ale i wielkiej sympatji, jaką nasza znakomita artystka we Lwowie posiada, gdyż, jak wiadomo, wszystkie te występy gromadzą w teatrze tłumy publiczności.

Ze sztuki „Żyd wieczny tułacz" Sue'ego i „Komedjanci" Pailleron'a odbywają się codziennie próby sceniczne.

Towarzystwo historyczne. Zebranie miesięczne Towarzystwa odbyło się w sobotę dnia 24. listopada. Przewodniczący dr. Tadeusz Wojciechowski zagaił je oznajmieniem, że kurator zakładu narodowego imienia Ossolińskich, ks. Andrzej Lubomirski, ofiarował Towarzystwu historycznemu druk „Kwartalnika" w drukarni zakładowej bezpłatnie. Uchwalono wysłać do księcia kuratora deputację z podziękowaniem. W skład tej deputacji weszli: prezes Towarzystwa Wojciechowski, wiceprezes Wł. Łoziński, sekretarz L. Finkel i redaktor „Kwartalnika" A. Semkowicz. — Następnie odczytał proj. dr. O. Balzer rzecz pt. „Z prywatnego życia Kazimierza Wielkiego".

Prelegent omówił tu dwa pytania: 1. czy tak zwana „Rokiczana" była żoną Kazimierza; 2. jakiem było nieślubne potomstwo króla i z jakiej urodziło się matki?

„Prawo a bezprawie" przez dra X. — Lwów 1894. W tej chwili właśnie, kiedy opinja publiczna w wysokim stopniu zaciekawioną jest sytuacją polityczną w Rosji, nie od rzeczy może będzie przypomnieć czytelnikom o broszurze p. t. „Prawo a bezprawie", napisanej przez jednego z wybitnych posłów polskich w parlamencie wiedeńskim, a charakteryzującej na podstawie faktów gospodarstwo moskiewskie w Królestwie Polskiem. Rzuca ona nader jaskrawe a prawdziwe światło na politykę Rosji, na wybitne cechy etyczne tej polityki, polegające na różnicach cywilizacyjnych w zasadniczem pojęciu prawa i sprawiedliwości w Rosji i w Polsce. Napisana z wielką znajomością przedmiotu, broszura ta, malująca nasz ucisk religijny i narodowy pod zaborem Rosji, powinnaby się znaleźć w ręku każdego Polaka. Pożądanemby by było bardzo, ażeby się znalazł nakładca, któryby tę broszurę wydał w przekładzie niemieckim, gdyż tylko w ten sposób możnaby gwałty polityczne, popełniane w Królestwie Polskiem, przed oczy Europy postawić.

„O reformie podatków osobistych w Austrji — napisał Franciszek Szymusik, sekretarz krajowej dyrekcji skarbowej. Zeszyt II. Kraków, 1894 (J. M. Himmelblau). Cena 60 ct." — Wobec będącej na porządku dziennym reformy podatkowej i dotyczących prac komisji podatkowej izby posłów, praca ta, pisana bardzo przystępnie i będąca na czasie, daje możność ścisłego obznajomienia się z projektem reformy.

Treść II. zeszytu jest następująca: O taryfie podatku zarobkowego. O taryfie podatku zarobkowego od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków. O podatku od płac. O podatku rentowym. O osobistym podatku dochodowym. Cel reformy. Ogólne uwagi o projekcie. W dodatku zaś mieści się plan reformy podatkowej teraźniejszego ministerstwa skarbu, przedstawiony przezeń komisji podatkowej izby posłów dnia 1. maja rb.

Ostatnie wiadomości.

Skład komisji dla reformy wyborczej jest następujący: Baernreither, Bauer, Brzorad, Coronini Fr., Dipauli, Fanderlik, Gniewosz, Gregorec, Haase T., Hagenhofer, Hallwich, Henzel, Hohenwart, Jędrzejowicz, Kirschner J., Klun, Kopp, Krans, Kuenburg, Lupul, Menger, Pattai, Piniński, Prade, Romańczuk, Rutowski, Schorn K., Schwarzenberg, Siegmund, Slavik, Stadnicki, Sylva-Tarouca, Tyszkowski, dr. Weeber, Widmann, Wildauer. — Przewodniczącym komisji jest br. Widmann.

Departament dla przywilejów w ministerstwie handlu poddał już opracowaniu obszerne opinje, jakie zawczwane do tego korporacje przemysłowe, oraz szereg znawców, złożyli w sprawie projektu nowej ustawy o przywilejach. Skoro tylko sesja rady państwa zostanie odroczona z powodu feryj świąt Bożego narodzenia, zbierze się w ministerstwie handlu – jak donosi *Presse* — konferencja, złożona z reprezentantów ministerstw: handlu, spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, obrony krajowej i wojny, oraz wyższej szkoły technicznej, aby wypracowany na podstawie złożonych opinij nowy projekt ustawy o przywilejach poddać obradom i ostatecznie ułożyć.

Utrzymujący stosunki z kołami watykańskiemi, korespondent rzymski *Polit. Corr.* pisze pod dniem 22. bm.: Prałaci, zajmujący się przygotowaniem przyszłego papieskiego konsystorza, otrzymali od ojca św. polecenie, aby przyspieszyli swe prace i możliwie rychło je ukończyli. Z tego można wnosić, iż papież ma zamiar odbyć konsystorz jeszcze przed upływem bieżącego roku. Zwłoka w tej mierze jest jednak zawsze możliwą, a w takim razie konsystorz odbyłby się dopiero w styczniu, lub w lutym przyszłego roku. Wbrew dawniejszym przypuszczeniom, uważają obecnie za rzecz prawdopodobną, iż ojciec św. na tym konsystorzu kreować będzie nowych kardynałów. Jako kandydaci do purpury wymieniani są w pierwszym rzędzie papiescy nuncjusze w Paryżu, Lizbonie i Madrycie, monsignorowie: Ferrata, Jacobini i Cretoni. Oprócz tego, sądzę, iż papież przy tej sposobności chętnie spełni swój dawniejszy zamiar i odznaczy kapeluszem kardynalskim biskupa z Autun, msgr Perraud. Jak wiadomo, nominacja ta byłaby już nastąpiła na wiosnę, ale rząd francuski wówczas nie zgodził się na to, gdyż nie był poprzednio w tej sprawie pytany o zdanie. Papież spodziewa się, iż gabinet paryski obecnie nie będzie stawiał żadnych dalszych trudności udzieleniu godności kardynalskiej msgr Perraud, który w Watykanie cieszy się wielkiem poważaniem i uchodzi we Francji za jednego z najwierniejszych wykonawców papieskiej polityki. Oprócz biskupa z Autun, ma być jeszcze kardynałem zamianowany inny francuski książę Kościoła; na pewno nie wiadomo, kto nim zostanie, ale na pierwszem miejscu wymieniany jest arcybiskup z Bourges, msgr Boyer. Leon XIII. wolałby nadać purpurę arcybiskupowi z Lugdunu, ale zdaje się, że rząd francuski jest przychylniej usposobiony dla kandydatury msgr Boyer, gdyż kieruje się podobno zasadą, iż lepiej jest, aby godności kardynalskie otrzymywali biskupi mniejszych stolic, niż większych, obawiając się podniesienia wpływu i powagi ostatnich. Wychodząc z tego zapatrywania, rząd francuski w ubiegłym roku popierał na godność kardynalską ówczesnego biskupa z Rodez, obecnego kardynała Bourret. W końcu zauważyć należy, iż w ogóle jest obecnie siedm wakansów w kolegjum kardynalskiem.

Zmiana tronu w Rosji.

Depesza petersburgska doniosła nam kilka głównych ustępów z manifestu carskiego, wydanego z okazji zaślubin. Jeżeli przed pojawieniem się tego manifestu w niektórych kołach były nadzieje zbyt rozbudzone, to manifest wczorajszy zrobił im niemały zawód. Zapowiedziane w nim ulgi są minimalne, a i tak, jak długo zostanie niezmieniony obecny system, tak długo i te ulgi tylko są iluzoryczne. Jeden jest tylko ustęp zwracający na siebie uwagę: ustęp dotyczący amnestjonowania tych, którzy brali udział w powstaniu 1863 r. Depesza jednak wspomina o tem ogólnikowo — zbyt ogólnikowo, aby dziś już komentować ten ustęp — z komentarzem więc wstrzymamy się do czasu, gdy dosłowny tekst manifestu będzie nam znany.

Drogą prywatną otrzymał *Czas* z Petersburga wiadomość, iż deputacja z Królestwa Polskiego miała audjencję u cara w sobotę o godz. 3 po południu. 22 członków z tej deputacji otrzymało wezwanie od ministra dworu hr. Woroncowa-Daszkowa, aby przybyli o oznaczonej godzinie na posłuchanie do pałacu zimowego. Szczegóły tego posłuchania nie są dotąd znane. Przypuścić jednak trzeba, iż deputacja z Królestwa Polskiego przyjętą została razem z deputacjami Petersburga, Moskwy i innych miast. Z tego doniesienia wypływałoby, iż fałszywemi były wiadomości prywatne dzienników berlińskich, jakoby deputacja polska była przyjętą przez cara już w zeszły wtorek pod przewodem mrgr. Wielopolskiego. Jeżeli już wówczas był w ogóle przyjęty kto z Polaków, to chyba mogli mieć posłuchanie niektórzy dygnitarze dworscy, chociaż i o tem żadnej wiadomości nie mamy.

W Petersburgu utrzymują, iż ustąpi prezes tamtejszego komitetu cenzury Feoktistow, spokrewniony podobno z Hurkami, a w każdym razie ulegający wpływom jenerał-gubernatora warszawskiego. Następcą jego ma zostać Słuczewskij, obecnie redaktor *Prawit. Wiestnika.* Mówią także o ustąpieniu Jankulja w Warszawie, który ma zostać w miejsce dymisjowanego Bożowskiego zarządzającym kancelarją jenerał-gubernatora. O to stanowisko ubiega się także usilnie już od dawna gubernator kielecki Iwanienko.

Ustąpienie jenerała Hurki uważane jest za rzecz niewątpliwą, już choćby tylko ze względu na zupełnie zniszczony stan jego zdrowia. Niektórzy utrzymują, iż możliwym jest podział władzy jenerał-gubernatorskiej między dwie osoby, z których jedna miałaby naczelną władzę cywilną, a druga wojskową. Taki podział byłby szczególnie wtedy prawdopodobnym, gdyby jenerał-gubernatorem został któryś z w. książąt; w takim razie jako kandydata na głównodowodzącego wojskami w Warszawie wymieniają jenerała Kuropatkina.

Mówią, iż znanego artykułu *Kraju*, napisanego z powodu zmiany tronu w Rosji, nie chciał przepuścić cenzor petersburski Worszew. Redakcja zaapelowała do ministra spraw wewnętrznych Durnowa, który pozwolił na ogłoszenie tego artykułu, a wskutek tego cenzura warszawska zezwoliła dziennikom warszawskim na jego przedrukowanie, ale pod warunkiem, żeby nie zmieniono w nim ani jednego słowa.

Z Petersburga donoszą, że z inicjatywy cara powstał projekt zniesienia stanu oblężenia w Petersburgu, Kronsztacie, Moskwie i w różnych innych okolicach państwa, i gdzie stan oblężenia zaprowadzony został.

Rzymska *Opinione* donosi, nie wspominając wcale źródła, z którego to czerpie, że mianowicie papież miał poczynić kroki u cara Mikołaja, aby ułaskawił wszystkich Polaków, zesłanych na Sybir za zbrodnie polityczne.—Doniesienie to — zdaniem naszem — zakrawa na wymysł.

Zaślubiny cara.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Petersburg 27. listopada. Z wielką uroczystością i przepychem odbył się wczoraj, według ogłoszonego ceremonjału, ślub cara z księżniczką Alicją.

O godzinie 11. rano stanęła w pałacu zimowym narzeczona, ubrana w białą, srebrem tkaną suknię, z koroną brylantową na głowie i w ciężkim złotym płaszczu brokatowym.

O godzinie 12. obwieściło 51 strzałów armatnich, że pochód ślubny ruszył do soboru dworskiego. O kwadrans na 1. rozpoczęła się ceremonja kościelna i trwała półtorej godziny. Po skończonej ceremonji przyjmowała para carska życzenia w pałacu zimowym.

Zauważyć należy, iż ruch publiczny na ulicach Petersburga nie był wcale przez policję tamowany.

Petersburg 27. listopada. Podpisany wczoraj manifest z okazji zaślubin cara przyznaje w drodze łaski ulgi odnośnie do zapłaty różnych długów skarbowych, darowiznę rozlicznych zaległych podatków, umarza ściąganie rozmaitych sum za przyczynione skarbowi, szkody jak również ściąganie różnych kar pieniężnych.

W dalszym ciągu manifest łagodzi i skraca kary, nałożone za ogólne przestępstwa kryminalne, a mianowicie kary więzienia, fortecy, dozoru policyjnego, deportacji na Sybir i robót katorżnych.

Co się tyczy przestępców politycznych, którzy zasługują na uwzględnienie, to ma o nich zdać carowi sprawę minister spraw wewnętrznych Durnowo.

Przestępstwa polityczne, których przez ostatnich lat 15 nie wykryto, mają ulec zapomnieniu.

Osoby, które brały udział w powstaniu polskiem z r. 1863, a dotąd odbywają karę, mają mieć powrócone ich prawa rodowe i wolno im będzie mieszkać bez przeszkody w całem państwie, majątki pokonfiskowane nie będą im jednakowoż zwrócone, jak również nie będą im powrócone nabyte w rozmaitych usługach rządu prawa, stopnie i ordery.

Londyn 27. listopada. Dziś wszystkie publiczne gmachy i wielkie kluby były z powodu zaślubin cara flagami przystrojone. Królowa Wiktorja mianowała cara właścicielem i szefem królewskiego szkockiego pułku gwardji, który zaraz przesłał carowi telegraficzne gratulacje z powodu jego zaślubin z wnuczką królowej. Wieczorem odbył się bankiet u królowej w Windsorze.

Petersburg 27. listopada. Carowi i carowej, gdy jechali wczoraj z pałacu zimowego do cerkwi kazańskiej, a ztamtąd do pałacu Aniczkowskiego, urządziła ludność wspaniałe owacje, które dosięgły punktu kulminacyjnego, gdy oboje carstwo ukazali się w oknie pałacu. Wzdłuż całej drogi, którą carstwo przejeżdżali, nie było żadnego szpaleru wojsk, a powozu carstwa nie otaczała żadna eskorta.

Rada państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 27. listopada. Posłowie polscy, w pierwszej zaś linji Łoś i Popowski zajęli się od początku losem aresztowanego tu Sybiraka Witkowskiego. W skutku ich zabiegów jest nadzieja podarowania mu znacznej części kary, po której odbyciu znaleźli już dla niego miejsce w Galicji.

Wiedeń 27. listopada. W Kole polskiem odbędzie się dziś dalszy ciąg rozpraw nad reformą wyborczą.

Wiedeń 27. listopada. (*Z izby posłów*). Na wczorajszem posiedzeniu postawił p. Goetz imieniem lewicy wniosek na zwrócenie do komisji ustawy o pijaństwie. P. Goetz motywował swój wniosek tem, że ustawa pozwala na sprzedaż wódki tylko szynkom, skutkiem czego tysiące kupców mogłoby ponieść szkodę.

W imiennem głosowaniu wniosek ten odrzucono. Także Polacy głosowali przeciw wnioskowi posła Goetza.

Pod koniec posiedzenia wniósł p. Brzorad interpelację co do stanu, w jakim znajduje się obecnie sprawa reformy wyborczej.

Przewodniczący komisji dla reformy wyborczej p. Widmann odpowiedział na tę interpelację, iż komisja została na życzenie rządu zwołaną, ażeby wysłuchać w tej sprawie oświadczenia prezydenta ministrów.

Wiedeń 26. listopada. Koło polskie przystąpiło właśnie do dalszej debaty nad reformą wyborczą.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Kraków 27. listopada. Dziś rano nadzorcza dyrekcja i urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urządzają uroczysty obchód jubileuszowy 25 letniego urzędowania w radzie wiceprezesa Towarzystwa hrabiego Męcińskiego. Ten tak dobrze zasłużony w kraju i Towarzystwie obywatel jest najdawniejszym członkiem rady nadzorczej. Ofiarują dostojnemu jubilatowi wspaniałe album artystycznie wykonane. Urzędnicy tutejsi *in gremio* z delegatami urzędników reprezentacji lwowskiej, czerniowieckiej i berneńskiej wręczą adres. Przemawiać będą na uroczystości w wielkiej sali Towarzystwa imieniem rady prezes Dembowski, imieniem dyrekcji Kieszkowski, imieniem urzędników Geisler, wielu obywateli z miasta i kraju złoży życzenia jubilatowi. Wieczorem bankiet na cześć jego w sali hotelu saskiego.

Wiedeń 27. listopada. W okręgu wyborczym na Wiedeniu wybrany został posłem do Sejmu w miejsce zmarłego burmistrza Prixa antysemita Pacher.

Wiedeń 27. listopada. Wekerle był wczoraj przez cesarza przyjęty na półgodzinnej audjencji, poczem natychmiast odjechał do Pesztu. Cesarz ma także za kilka dni pojechać do Pesztu.

Jak słychać, cesarz już się zgodził na sankcjonowanie trzech przyjętych przez obie izby ustaw kościelno-politycznych. Wekerle ma złożyć odnośne oświadczenie jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

Buda-Peszt 27. listopada. Prezydent gabinetu Wekerle przybył tu wczoraj wieczór i natychmiast udał się do klubu posłów liberalnych, gdzie było obecnych około dwudziestu posłów, oraz ministrowie Hieronymi, Lukacs i Festetics.

Wekerle rozmawiał najpierw ze swymi ministerjalnymi kolegami, a następnie zwrócił się do grupy posłów, ażeby ich zawiadomić, że otrzymał od cesarza przyrzeczenie, iż sankcja kościelno-politycznych ustaw nastąp niebawem.

Skoro sankcja będzie rzeczą dokonaną, zamierza Wekerle wnieść resztę przedłożeń kościelno-politycznych na porządek dzienny izby magnatów.

Przytem należy zauważyć, że Wekerle uprosił wprawdzie sankcję cesarską, że jednak na podstawie samej natury stosunku prezydenta ministrów do korony samo przez się rozumie się, iż o terminie sankcjonowania nie mogło być mowy.

Z oświadczeń Wekerlego zdaje się wynikać, że na audjencji rekonstrukcja gabinetu nie była przedmiotem rozmowy.

Budapeszt 27. listopada. *Pester Lloyd* mniema, że Wekerle, bawiąc we Wiedniu, przedstawił cesarzowi położenie we wszystkich szczegółach i starał się wyrozumieć, czy posiada jeszcze zaufanie cesarza w całej pełni. *Pester Lloyd* uważa za dobry znak, iż nikt nie został powołany do cesarskiej rezydencji, co zazwyczaj się zdarza przy każdem przesileniu.

W kołach dobrze poinformowanych przedstawiają sobie dalszy przebieg sprawy, jak następuje: Wekerle zarządzi już w najbliższych dniach nowe rozprawy w izbie magnatów nad resztą przedłożeń kościelno-politycznych, przed rozpoczęciem tych rozpraw miałaby nadejść sankcja cesarska uchwalonych już przedłożeń.

Takiem byłoby na razie rozwiązanie chwilowo krytycznego położenia. Co się stanie po uchwaleniu budżetu i ustawy o kontyngencie rekrutów — o tem będzie można mówić poważnie dopiero później.

Budapeszt 27. listopada. Franciszek Kossuth złożył wczoraj burmistrzowi przysięgę na wierność.

Berlin 27. listopada. Stan zdrowia ks. Bismarcka budzi poważne obawy.

Kolonja Według *Köln. Ztg.*, zabroniono dziennikom rosyjskim rozpisywać się w dalszym ciągu o chorobie cara Aleksandra III.

Paryż 27. listopada. Izba uchwalił wszystkie dla ekspedycji madagaskarskiej żądane kredyty.

Londyn 27. listopada. Zajęcie Port Arthur uważanem tu jest ogólnie jako punkt decydujący w wojnie chińsko-japońskiej.

Nieoceniony materjał wojenny dostał się w ręce Japończyków.

Dzienniki tutejsze sądzą, iż Chiny będą się musiały zdać na łaskę i niełaskę.

Przy szturmie na Port Arthur stracili Japończycy z 15.000 ludzi 200, Chińczycy zaś z 13.000 ludzi 2000 zabitych i rannych.

Amsterdam 27. listopada. Wskutek strejku piekarzy dał się wczoraj w mieście uczuć brak chleba. — Wieczorem splądrowali czeladnicy piekarscy resztę zapasów. W nocy z 400 majstrów 40 zgodziło się na żądanie robotników i podjęło robotę na nowo.

Wiedeń 27. listopada. Radca dworu przy najwyższym trybunale Kowalski otrzymał krzyż rycerski orderu Leopolda.

P. Kazimierz Wilusz mianowany notarjuszem w Jaworznie.

Wiedeń 27. listopada. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 392·37; węg. kredyty 491·—; anglosy 177·90, laenderbanki 278·—, sztacbany 383·75; lombardy 1[illegible]·—; elbethale 272·50; tytoniowe 231·—; alpiny 105·80, renta majowa 99·95 węg. złota 123·15; austr.; koronowa 97·60; węg. koronowa 99·90, losy tureckie 73·—; uniony 309·—

Berlin 27 listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parita. (Kredyty 236·75 (392·54); lombardy 44·25 (108·03); węg. renta złot 100·50 (123·28), ruble 221·25 (135·29).

Frankfurt 26. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 320·12 (392·99); lombardy 90·57 (108·48); renta węg. złota 100·60 123·40); koronowa — — (— —).

Kraków 27. listopada. W sali posiedzeń Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ubezpieczeń odbył się dziś o godz. 11. rano jubileusz 25-letniej pracy p. Józefa z Kurozwęk Męcińskiego, który w r. 1870 wszedł do składu rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i do dziśdnia pracuje z wielkim pożytkiem dla rzeczonej instytucji, zaszczycony w ostatnich czasach godnością wiceprezesa. Na sali zebrali się wszyscy członkowie rady nadzorczej z prezesem panem Zygmuntem Dembowskim. Dyrekcja Towarzystwa oraz komplet urzędników; na galerji grono pań. Gdy jubilat ukazał się na sali, odśpiewał chór urzędników Towarzystwa „polonesa" Moniuszki. Zaledwie ucichły ostatnie tony pięknego śpiewu, zabrał głos prezes rady nadzorczej p. Zygmunt Dembowski i podniósł zasługi jubilata, położone dla kraju i Towarzyztwa. Na pamiątkę dzisiejszej uroczystej chwili wręczył mowca jubilatowi album z fotografjami kolegów z rady nadzorczej, dyrekcji i szefów biur Towarzystwa. Drugi z rzędu przemówił dyrektor p. Henryk Kieszkowski i w serdecznych słowach oddał hołd mężowi wielkiej i wytrwałej pracy. Z kolei szef biura rachuby i sekretarz dyrekcji Towarzystwa p. Jan Geisler odczytał imieniem *gremium* dyrekcji i urzędników następujący adres:

„Mija ćwierć wieku od chwili, w której zaszczycony zaufaniem współobywateli i przez nich po kilkakroć wybierany, zająłeś jaśnie wielmożny panie i do dziś dnia bez przerwy zajmujesz dostojne stanowisko członka rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Instytucja nasza w szeregu dobrze zasłużonych mężów złotemi głoskami zapisze i twoje imię dostojny panie! Kraj cały, oceniając należycie pracę twoją i gorliwość o dobro publiczne, zaliczy cię w poczet dobrych i dzielnych synów naszej ojczyzny, a opatrzność i nadal pracy twej błogosławić będzie. W chwili uroczystej, twego srebrnego z instytucją naszą wesela, zbliżamy się do ciebie, jaśnie wielmożny panie, by złożyć hołd twojej pracy, wyrazić cześć i wdzięczność naszą za wszystko, co we wspólnem działaniu dla dobra Towarzystwa i w szczerej życzliwości dla naszego dobra uczyniłeś, a na przyszłość składamy życzenia, by Wszechmocny darzył cię, jaśnie wielmożny panie, czerstwem zdrowiem. Niech praca i czyny twoje bogaty wydają plon i niech się spełni przed dwudziestu pięciu laty wypowiedziane przez wieszcza błogosławieństwo:

„Niech oko opatrzne, co czuwa nad światem,
Nad mrówki i pszczoły robotą,
Osypie wasz żywot owocem i kwiatem"..

Po odczytaniu wręczył p. Geisler jubilatowi adres w odpowiedniej, pięknej tece. Teraz zabrał głos jubilat i serdecznemi słowami podziękował kolegom, dyrekcji i urzędnikom.

Na cześć jubilata odbyć się ma dzisiaj wieczorem w hotelu Saskim, uczta, podczas której wniosą toasty: prezes rady nadzorczej p. Zygmunt Dembowski, dyrektor p. Henryk Kieszkowski, szef biura p. Jan Geisler i członek rady nadzorczej Andrzej hr. Potocki.

Wiedeń 27. listopada. Król serbski odjechał wczoraj wieczorem do Belgradu. Przed odjazdem przyjmował wizyty ministrów Kalnoky'ego i Kallay'a

Warcin 28. listopada. Żona Bismarcka umarła dziś rano.

Rzym 27. listopada. Dziś rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w Bolonji, Brescji i Weronie.

Rzym 27. listopada. Do „Ajencji Stefaniego" donoszą z Tokio, że rząd japoński oświadczył, iż jeżeli Chiny same poproszą o pokój i poczynią w tej mierze odpowiednie propozycje, wówczas Japonja przyjmie usługi rządu Stanów Zjednoczonych, jako pośrednika.

Berlin 27. listopada. Przeciw mistrzowi ceremonji Kotzemu wznowiono skargę w sprawie znanych anonimowych listów.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 27. listopada godz. 2. min. 35.

Akcje kred.	395·25	Gal. obl. prop.	96·70
Alpiny	106·40	Wied. losy	173·50
Kredyty węg.	494·25	Akcje tyton.	231·75
Anglobanki	179·—	4%. Poż. kraj.	
Uniony	309·75	z r. 1893	96·25
Ludwiki	216·70	Elbethale	275·25
Nordbany	345·—	Länderbanki	281·—
Lombardy	108·—	Renta zł. węg.	123·30
Losy tureckie	72·90	Bankvereiny	152·30
Staatsbahny	385·50	Wspólna renta p.	99·95
Czerniowieckie	286·—	Rubie	135·25

NEKROLOGJA.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Kto chce mieć dobrze chodzący zegarek lub zegar, proszę się udać do **Józefa Komorowskiego**, zegarmistrza we Lwowie, ulica Akademicka 5.

Dwór Łowczyce poszukuje kucharza, kawalera, umiejącego pisać i czytać. Wynagrodzenie 25 zł. 904

Pies 4-letni (Doge), maści tygrysiej, cętkowany, nadzwyczaj wielki, tresowany, spokojny jest do sprzedania. Wiadomość w kancelarji koszarów trenu przy ulicy Janowskiej nr. 17. 902

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego“.

Leśniczy egzaminowany, kawaler, lat 30, poszukuje posady na ordynarji; obeznany jest i z gospodarstwem rolnem — pod adresą: „leśniczy Szancer“, Gawrzyłowa, poczta Dembica.

Pierwszorzędną siłę nauczycielską do udzielania języka niemieckiego aż do zupełnego wydoskonalenia w słowie i piśmie, oraz do wykładów literatury i historji w tym języku poleca Redakcja. Adres w Administracji.

Dwa fortepiany, jeden zupełnie nowy i jeden przegrany, zaraz do sprzedania. Ul. Teatralna l. 10 III. p.

Poszukuję zaraz [illegible] z wyższym egzaminem państw. Zgłoszenia z odpisem świadectw L. Morawski, Hruszów.

Otomana, prawie zupełnie nowa, elegancka i doskonale zrobiona, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorcy domu przy ul. Skarbkowska l. 17.

Dwie bardzo ładne papużki (samiec i samica) są do sprzedania za 7 zł. Bliższa wiadomość u dozorcy domu przy ul. Skarbkowskiej l. 17.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Trzy pokoje, przed pokój, garderoba spiżarnia, kuchnia, ul. Kopernika 78.

Dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg. Zyblikiewicza 18. 898

4 pokoje, kuchnia i przynależytości w parterze przy ulicy Mickiewicza l. 8, zaraz do najęcia. 900

Korespondencja prywatna.

B. List na poczcie B. Z. Flirt.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny - Kryniey, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Kryniey, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny - Kryniey, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö - Laborcz, Szczawnego - Kulaszczego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	3·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podsam.)	3·58	9·49	9·31	1·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·53	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	—
Z Nowosielicy	10·16	—	8·13	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	—	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	—
Z Czortkowa przez Halicz	10·16	—	—	1·08	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Bereszcza, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 13. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny - Kryniey, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny - Kryniey, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny - Kryniey, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Kryniey, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do M.-zö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszczego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	6·16	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podsam.)	6·58	3·32	10·49	11·23	11·06
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	6·51	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	—	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	11·06
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	—
Do Kimpolunga	6·51	—	9·56	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·36	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Bereszcza, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	—	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	6·16	10·36	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·36	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	10·36	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	3·41	—
Do Brzuchowic (od 13/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	10·36	—
Do Zimnej wody (od 13/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.